

Notariusz
radzi s. 8

Zaczynamy nową
inwestycję s. 9

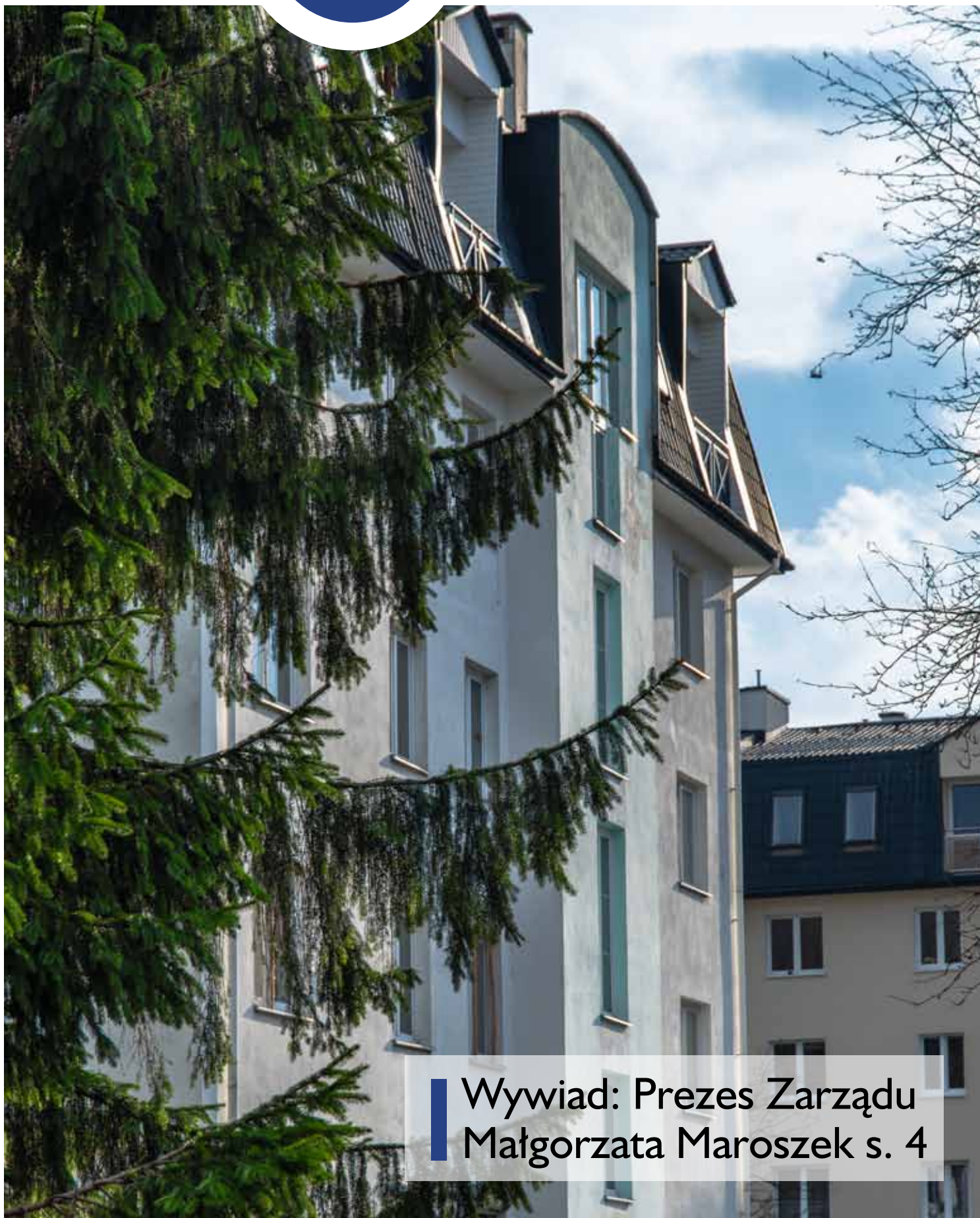
Wiosna
w kulturze s. 15

Nasze ulice
s. 16

Bezpłatny magazyn spółdzielcy
Warszawskiej Spółdzielni
Mieszkaniowej Ochota
Nr 1 – kwiecień 2016
ISSN 2450-7415



na przyszłość



Wywiad: Prezes Zarządu
Małgorzata Maroszek s. 4

Tydzień dla zdrowia

cena już od 875 zł/os.

*Tygodniowy pobyt z zabiegami już od 875 zł/os.
Dzieci do 3 roku życia - pobyt gratis.*

Cena obejmuje:

- noclegi*
- wyżywienie*
- dwa zabiegi dziennie*
- imprezy rozrywkowe*
- relaks na basenie*





Prezes Małgorzata Maroszek

Drodzy Mieszkańcy,

Macie przed sobą pierwszy i – mam nadzieję – nie ostatni numer naszego wspólnego spółdzielczego magazynu „Ochota na przyszłość”. Skąd idea, żeby wydawać gazetę? Chęć stworzenia takiego forum chodziła mi po głowie już od dawna, jednak nie ośmieliłabym się zrealizować tego projektu ze środków naszej spółdzielni. Mówią, że reklama jest dźwignią handlu, w tym przypadku okazała się „dźwignią” niniejszego magazynu – serdecznie dziękuję naszym reklamodawcom, bez których „Ochota na przyszłość” pozostałaby jedynie pomysłem w mojej głowie.

Część informacji, takich jak ważne telefony czy dane księgowo zamieszczamy zwykle na stronie internetowej spółdzielni, jednak nie każdy ma do niej dostęp. „Ochota na przyszłość” to magazyn przyjazny seniorom, którzy nie potrafią posługiwać się komputerem. To zresztą moja kolejna idea – uczynić życie naszych starszych mieszkańców przyjemniejszym, „wyciągnąć” ich z domów na spacer po Warszawie, na naukę nordic walkingu, na wspólne spędzanie czasu w osiedlowych klubach i kawiarenkach.

Obserwuję ze smutkiem zanik więzi międzyludzkich, tych najbardziej podstawowych – rodzinnych czy sąsiedzkich i tych codziennych – autobusowej zycz-

liwości, sklepowych pogaduszek, zwyczajnej chęci pomocy drugiemu człowiekowi. Stąd właśnie wziął się pomysł na magazyn, który zachęciłby mieszkańców do wspólnego myślenia o przyszłości spółdzielni, budowania silnej lokalnej wspólnoty i przywrócenia dobrych sąsiedzkich relacji.

Na razie zaczynamy skromnie od 20 stron, mam jednak nadzieję, że dzięki współpracy z Wami gazeta będzie się rozrastać. W tym numerze, poza częścią „oficjalną”, znaleźliśmy miejsce na niewielką część magazynową – porady notariusza, informacje kulturalne, ciekawe miejsca w naszej okolicy oraz przepisy na pyszne wegetariańskie dania. Z czasem ta część z pewnością będzie obszerniejsza, aby „Ochota na przyszłość” była nie tylko tubą do przekazywania spółdzielczych informacji, ale także przyjazną lekturą do popołudniowej herbaty.

Byłabym szczęśliwa, gdyby spodobała się Państwu „Ochota na przyszłość” i gdyby chcieli Państwo współuczestniczyć w powstawaniu kolejnych numerów. A jest pole do popisu. Każdy nosi przecież w sobie ciekawe historie, obrazy dawnej Ochoty i Włoch, opowieści zasłyszane od starszych, babcine przepisy etc. Podzielcie się nimi, zgłoście swoje pomysły, napiszcie lub zadzwońcie, a my wydrukujemy najciekawsze. ■

WYDAWCA:



Warszawska Spółdzielnia
Mieszkaniowa WSM Ochota
ul. Pruszkowska 17
02-117 Warszawa
ISSN 2450-7415
redakcja@wsmochota.com.pl

SPIS TREŚCI:

- s. 4 Jestem tu z Wami od zawsze – wywiad z Prezes Zarządu Małgorzatą Maroszek
- s. 8 Notariusz radzi: Nowe zasady odpowiedzialności w prawie spadkowym
- s. 9 Nasze inwestycje: Budujemy nowy dom
- s. 10 Urodzony Spółdzielca – wywiad z Przewodniczącym Rady Nadzorczej Jackiem Staciwą
- s. 12 Nasze osiedla. O bezpieczeństwie i urodzie Jadwisina – wywiad z Kierownikiem Osiedla Jadwisin Januszem Kamińskim
- s. 13 Ochota na spotkanie: Kluby Osiedlowe
- s. 15 Ochota na kulturę: Co czytać, co oglądać, gdzie bywać?
- s. 16 Nasze ulice: Baleyą 9
- s. 18 Jedzenie tanie i zdrowe: Co jeść, zanim przyjdzie wiosna
- s. 19 Nasze sprawy

WAŻNE TELEFONY:

WSM „Ochota”
ul. Pruszkowska 17
sekretariat@wsmochota.com.pl
www.wsmochota.com.pl

Sekretariat Zarządu
22 572-89-08
Główna Księgowa
22 572-89-04
Dział Członkowsko – Lokalowy
22 572-89-05, 22 572-89-07
Dział Techniczno – Eksploatacyjny i Inwestycji
22 572-89-32
Dział Organizacyjny – Samorządowy
22 572-89-43

ADM. OSIEDLA JADWISIN
ul. Korotyńskiego 23
jadwisin@wsmochota.com.pl
tel. 22 846-14-67

ADM. OSIEDLA WŁOCHY
Al. Krakowska 268
tel/fax 22 846-29-82

ADM. OSIEDLA GORLICKA
ul. Gorlicka 1
gorlicka@wsmochota.com.pl
tel. 22 658-28-10

ADM. OSIEDLA OKĘCIE
ul. Żwirki i Wigury 3A
tel/fax 22 846-02-71



JESTEM TU Z WAMI OD ZAWSZE

Wulkan dobrej energii. Drobna kobieta z wielką siłą. Zamiast gubić się w gąszczu niesprzyjających przepisów, działa. Szuka sposobów, żeby rozwiązać problemy mieszkańców naszej spółdzielni. Uregulowanie własności gruntów, inwestycje przynoszące zysk całej lokalnej społeczności, bezpieczeństwo i uroda podwórek czy przychodnia dla seniorów – jeżeli komuś uda się doprowadzić te kwestie (i wiele innych) do pomyślnego końca, to właśnie jej. Przed Państwem Małgorzata Maroszek, Prezes Zarządu WSM Ochota.

Lubi Pani swoją pracę?

Bardzo! Całe moje życie kręci się wokół naszej spółdzielni. Zaraz po urodzeniu zamieszkałam wraz z rodzicami w kawalerce przy Astronautów, następnie rodzice zamienili ją na dwupokojowe mieszkanie przy Hynka, a potem na trzypokojowe przy Sąchockiej. Gdy założyłam własną rodzinę, zamieszkałam najpierw przy Dickensa, a potem przy Baley. W tym roku mija 28 lat mojej pracy w WSM Ochota. Zaczynałam jako referentka, potem byłam główną księgową, a teraz jestem prezesem. Dlaczego o tym wszystkim wspominać? W kierowaniu spółdzielnią niezwykle ważna jest znajomość ludzi, którzy stanowią lokalną społeczność, a to są przecież moi sąsiedzi, koledzy z piaskownicy, ze szkoły. To, że ich znam, pomaga mi

w zarządzaniu, jestem jednak świadoma ogromnej odpowiedzialności za decyzje, które podejmuję – mieszkańcy oczekują przecież od spółdzielni, że wszystkie nasze działania będą wpływały korzystnie na jakość ich życia.

A dostrzega Pani jakiegokolwiek minusy?

Minusem są zmieniające się często przepisy, w dodatku niezwykle niekorzystne dla funkcjonowania spółdzielni. Od wielu lat musimy płacić „haracz” w postaci podatku dochodowego od działalności gospodarczej. W zasadzie jest to chyba ewenement, że spółdzielnie mieszkaniowe muszą wykazywać dwa wyniki: jeden z działalności podstawowej, czyli gospodarowania zasobami mieszkaniowymi, który bardzo często jest ujemny, i dru-

gi z działalności gospodarczej, czyli z wynajmu lokali użytkowych, z reklam etc. Wszystkie inne podmioty gospodarcze kompensują oba wyniki i wyciągają z nich jeden, spółdzielnia musi z jednej strony pokazywać, że ma np. niedobór w wysokości miliona, a z drugiej, że ma – powiedzmy – półtora miliona zysku z działalności gospodarczej. Podatek płacimy oczywiście od tego drugiego wyniku, a przecież mogłabym pokazać – tak jak przed 2007 r. – że mamy 500 tysięcy zysku i od tego odprowadzić podatek. Spółdzielnia, a tak naprawdę członkowie tracą środki, za które można byłoby wykonać najpotrzebniejsze prace.

Kolejny minus to sprawy związane z gruntami. Około 20 procent gruntów naszej spółdzielni ma nieuregulowaną kwestię własności. Decyzje władz z lat 70. czy 80. nie są honorowane, więc od wielu lat toczymy przed sądem boje z władzami miasta. Niemożliwe jest też przekształcenie użytkownika wieczystego we własność. Co roku słyszymy zatem o gigantycznych podwyżkach opłat za wieczyste użytkowanie. Spółdzielnia, jako duży organizm, może się bronić przed takimi podwyżkami, ale właściciele, którzy wyodrębnili swoje lokale mają już duże kłopoty. Pomagamy im, jak możemy, ale to droga przez mękę. To jest właśnie prezent, jaki mieszkańcy dostali za przysłówową złotówkę.

Czego nauczyło Panią bycie prezesem?

Pokory! W tym jednym słowie zawiera się wszystko.

Z których osiągnięć jest Pani szczególnie dumna, a jakie wyzwania wciąż przed Panią?

Przez ostatnie trzy lata działaliśmy naprawdę prężnie, bo wykorzystywaliśmy środki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i pożyczki z premią termomodernizacyjną. Udało nam się ocieplić 15 budynków, zostały nam jeszcze trzy, co uważam za ogromny sukces. Przeprowadziliśmy również likwidację piecyków gazowych i doprowadziliśmy centralną ciepłą wodę na kolonii Okęcie. Na 27 budynków, 18 jest już zrobionych, pozostały nam te, których mieszkańcy podchodzą do tej kwestii z pewnymi, powiedzmy, oporami. Kolejna rzecz – niezwykle kosztowna – to wymiana starych, przeszło 30-letnich wind na osiedlu Jadwisin.

Największe wyzwanie? Sprawa uregulowania gruntów. To może zabrzmie trochę patetycznie, ale z tą kwestią zmagam się, odkąd zaczęłam tu pracować. Mieszkańcy budynków stojących na nieuregulowanych terenach, wyrokiem Sądu Najwyższego nie mają możliwości zakładania na tych nieruchomościach ksiąg wieczystych ani hipotek – teoretycznie mogą więc sprzedać mieszkanie, ale tylko za gotówkę. Bardzo leży mi na sercu, żeby w końcu ten problem rozwiązać.

W celu umożliwienia spółdzielcom rozwiązywania ich problemów prawnych związanych z koniecznością dokonywania czynności notarialnych, nawiązaliśmy współpracę z Kancelarią Notarialną Paweł Kita Agnieszka Szałachowska s.c. Nasi członkowie będą mogli przysyłać pod adresem edukacjanotarialna@gmail.com zapytania dotyczące spraw spadkowych, zamian, zbywania i nabywania praw spółdzielczych etc. Udzielane informacje będą oczywiście bezpłatne, zaś ewentualne opłaty pojawią się dopiero w razie potrzeby zawarcia aktu notarialnego lub dokonania innej czynności notarialnej.

Wyzwanie na już, to miejsca parkingowe dla mieszkańców. Obserwuję, jak osiedle, które znam przecież od dziecka, coraz bardziej się korkuje. Jednocześnie mieszkańcy odrzucają wszelkie pomysły – nikt nie chce mieć parkingu obok swojego domu. Przygotowaliśmy dziesięć koncepcji, jedną lub dwie udało nam się zrealizować. Był projekt budowy parkingu wielopoziomowego, ale odstąpiliśmy z obawy, że mogłoby nie być chętnych na zakup takich miejsc. Zależy mi, żeby znaleźć rozwiązanie dogodne dla mieszkańców i wykonalne dla Spółdzielni.

Na terenie spółdzielni mamy trzy studnie oligocenińskie. Ich budowę współfinansowały przed wielu laty władze dzielnicy, a z konserwacją i naprawami spółdzielnia pozostała sama. Nikt nie chce się dołożyć, choć z tych studni korzystają nie tylko nasi mieszkańcy. W efekcie jedna studnia jest już nieczynna i będzie likwidowana, bo koszt nowego odwiertu w znaczący sposób przekracza nasze możliwości. Pozostałe dwie jeszcze jakoś dyszą, ale bardzo chciałabym znaleźć kogoś, kto wspomógłby nas w ich renowacji.

I jeszcze jedno – pracujemy nad ożywieniem naszej strony internetowej. Zamieszczamy na niej najważniejsze informacje, jednak nie jesteśmy z niej

Niezwykle ważna jest znajomość ludzi, którzy stanowią lokalną społeczność, a to są przecież moi sąsiedzi, koledzy z piaskownicy, ze szkoły. To, że ich znam, pomaga w zarządzaniu, jestem jednak świadoma ogromnej odpowiedzialności

do końca zadowoleni. Liczymy też w tej materii na większą otwartość mieszkańców. Nie wszyscy udostępniają nam swoje adresy mailowe, co – muszę przyznać – mnie zadziwia, bo ludzie podają je w najdziwniejszych miejscach, a tu mają opory. Szkoda, bo mamy system pozwalający załatwiać drogą mailową wszelkie sprawy dotyczące np. zaświadczeń, stanu konta, opłat.

Jaki wpływ na działania spółdzielni mają jej członkowie?

Przed zmianą ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych organizowaliśmy zebrania grup członkowskich. Każdy mógł przyjść, powiedzieć, co go boli – że ławki stoją nie tam, gdzie trzeba, że sąsiad karmi koty czy gołębie... Uważam, że to było dobre. Teraz muszą do tego służyć walne zgromadzenia, które staramy się prowadzić tak, by zapewnić mieszkańcom możliwość wypowiedzi. Z jednej strony takie są wymogi demokracji, z drugiej walne zgromadzenie to najwyższy organ, który powinien zajmować się sprawami najważniejszymi, dotyczącymi całej spółdzielni.

Nie mamy tego w statucie, jednak pojawiają się postulaty, żeby zastanowić się nad powołaniem rad domów. Moim zdaniem to nie jest zły pomysł. Pierwsze takie próby podjęto wiele lat temu przy Dickensa 29. Było to ciało złożone z trojga reprezentantów nieruchomości – przez pewien czas działało, ale w którymś momencie samoistnie zgasło. Moje stanowisko jest następujące: jeżeli dana nieruchomość wybierze w sposób demokratyczny swoich przedstawicieli, nic nie stoi na przeszkodzie, by taka rada współpracowała z radą osiedla i ze mną w zakresie najpilniejszych spraw.

Bardzo cenię sobie konsultacje społeczne. Parę lat temu zaczęliśmy usuwanie z podwórek starego metalowego sprzętu, zabawek z czasów mojego dzieciństwa. Poprzednie władze spółdzielni zadbały o powstanie paru bardziej profesjonalnych placów zabaw, ale i one wymagają już odświeżenia. Ponieważ jesteśmy w przededniu rozpoczęcia inwestycji przy ulicy Mołdawskiej, zaplanowanej obok placu zabaw który już istnieje, pomyślałam, że o wiele korzystniej będzie go przeorganizować i włączyć do tzw. infrastruktury towarzyszącej nowemu budynkowi, pozostawiając go jednocześnie miejscem

ogólnodostępnym. Jeden z mieszkańców z Osiedla Gorlicka jest człowiekiem z pasją do działania. Organizuje cykliczne spotkania z członkami naszej spółdzielni, więc przedstawiłam mu koncepcję tego, jak może wyglądać plac zabaw i siłownia na powietrzu, i poprosiłam o skonsultowanie jej z samymi zainteresowanymi. W ten sposób wspólnie określiliśmy potrzeby tych najmłodszych, średnich i starszych.

Jak ocenia Pani stan techniczny budynków należących do waszych zasobów?

W naszych zasobach są zarówno domy z przełomu lat 60. i 70., jak i zupełnie nowe. Z perspektywy czasu trzeba przyznać, że te najstarsze budynki wcale nie były takie najgorsze. Oczywiście odbiegają może od obowiązujących dzisiaj norm, ale często są w lepszym stanie technicznym niż te budowane w latach 90. Większość naszych domów, powstałych przed 1993 r., udało się już ocieplić, mają też nową instalację wodno-kanalizacyjną oraz sprawdzaną na bieżąco instalację gazową. Nowe, te z końca lat 90. i póź-

niejsze, były już budowane z garażami podziemnymi – w niektórych podczas opadów atmosferycznych dochodzi niestety do przecieków.

Czy mieszkańcy mają szansę na zmniejszenie opłat?

Poziom opłat jest wypadkową wielu czynników – zależnych i niezależnych od spółdzielni. Zależne, to koszty eksploatacji i utrzymania nieruchomości. Stawki są zróżnicowane dla każdej z nich. Znaczącym elementem są koszty remontów. W niektórych nieruchomościach – z tytułu odpisu na fundusz remontowy – musieliśmy zwiększyć opłatę do 3 zł/m², ale tylko do czasu, kiedy zostanie spłacona pożyczka z WFOŚiGW czy BGK na termomodernizację oraz wymianę wind. Mieszkańcy rozumieją na szczęście, że dług musimy spłacić, a ja w imieniu zarządu chciałabym gorąco podziękować za ich cierpliwość.

Od dochodu z działalności gospodarczej, jak już wspomniałam, musimy najpierw odprowadzić podatek, a dopiero to, co zostanie, może być przeznaczone na najpotrzebniejsze remonty. Wpadliśmy zatem na pomysł, aby uruchomić program inwesty-

Moje stanowisko jest następujące: jeżeli dana nieruchomość wybierze w sposób demokratyczny swoich przedstawicieli, nic nie stoi na przeszkodzie, by taka rada współpracowała z radą osiedla i ze mną w zakresie najpilniejszych spraw

cyjny. Już wpływają pierwsze zgłoszenia na lokale w nowych inwestycjach.

Czy kobiecie łatwiej zarządzać spółdzielnią?

Kobieta łagodzi obyczaje (*śmiech*)! Nie jestem zwolenniczką wojowania ze wszystkimi i o wszystko. Wolę rozmawiać, dążyć do ugody, porozumienia. Muszę się pochwalić, bo udało mi się rozwiązać jedną z naszych największych bolączek. Mieliśmy lokatorów znacznie zadłużonych, z zasądzoną eksmisją do lokali socjalnych. Są one w gestii miasta i dana dzielnica powinna je zapewnić, jednak Ochota i Włochy cierpią na niedosyt mieszkań. Udało mi się za to wyżebrać – dosłownie! – kilka mieszkań od Mokotowa. Doszło do trójstronnego porozumienia między Ochotą, Włochami i Mokotowem, dzięki któremu eksmitowaliśmy najbardziej dokuczliwych dłużników, a ze środków, jakie uzyskaliśmy ze sprzedaży zajmowanych przez nich mieszkań, pokryliśmy zadłużenie.

Na pewne rzeczy nie mam jednak wpływu, nie mogę na przykład negocjować cen wody czy kwestii związanych ze śmieciami, które są obecnie własnością miasta. Od momentu wprowadzenia tego systemu, nasze osiedla wyglądają gorzej. Mam zresztą na myśli całą Warszawę – przerażają mnie porozkładane wszędzie worki z liśćmi, odpady wielkogabarytowe obok śmietników, odbierane raz w tygodniu czy raz na dwa tygodnie. Śmieciarzki przyjeżdżają, kiedy chcą, niby mają jakieś harmonogramy, ale trudno ustalić konkretne godziny. Kiedy to my dbaliśmy o podstawianie pojemników i terminy wywozu, wszystko wyglądało schludnie. Nasi pracownicy byli zobligowani do odbierania odpadów wielkogabarytowych dwa razy w tygodniu i zwożenia ich w jedno miejsce, skąd wybrana przez nas firma je odbierała. Rozumiem sens segregowania śmieci, ale to miało nam ułatwiać życie, a nie utrudniać.

Uroda okolicy jest dla mnie bardzo ważna. Muszę wspomnieć o jednym ze swoich kobiecych pomysłów. Północne elewacje niektórych budynków zaczęły szarzeć, porastać brudem. Pomyslałam, że chciałabym, żeby ci, co mieszkają naprzeciwko, mieli ładny widok i wymarzyłam sobie, żeby ozdobić je muralami znanych artystów. Nazwiska niech na razie pozostaną tajemnicą, ale nad koncepcją i kosztorysem już pracuję. Do odświeżenia wstępnie wytypowane są trzy budynki – Gorlicka 9, 11, 13.

Kolejna rzecz, to betonowe podwórka z pofałdowanym asfaltem. Moim marzeniem jest zmieniać je w miejsca przyjazne mieszkańcom. Zależy mi, żeby stały się zielonymi oazami, jak w filmie *Notting Hill* – żeby wyjść przed dom i znaleźć się w miłym świecie, gdzie można usiąść z książką i dobrze się poczuć.

Czy 2015 to był dobry rok i co czeka spółdzielnię w 2016?

Mam nadzieję. Doprowadziliśmy do końca sprawy związane z dociepleniem zaplanowanych budynków, rozpoczęliśmy modernizację podwórek i – przede wszystkim – program inwestycyjny. Nie udało mi się natomiast stworzyć w budynku starej przychodni przy Jankowskiej 2 placówki ukierunkowanej na osoby starsze. Zależało mi, żeby to było miejsce ogólnodostępne dla naszych członków. To moja osobista przegrana. Tyłu było chętnych, ale nikt się nie zdecydował, każdy chciał na tym wyłącznie zarabiać. Bardzo mi to leży na sercu, aby nasi starsi mieszkańcy mieli do dyspozycji nie tylko gabinety lekarskie i rehabilitacyjne, ale i miejsce, w którym mogliby po prostu się spotkać.

Trzymam kciuki i dziękuję za rozmowę. ■

MAMY SIĘ CZYM POCHWALIĆ

Nie każdy z Państwa wie, że nasza spółdzielnia, została uhonorowana w 2014 roku Gazetą Biznesu. To tytuł przyznawany od 2000 roku przez magazyn „Puls Biznesu” najprężniej rozwijającym się małym i średnim przedsiębiorstwom, które świetnie dają sobie radę na trudnym rynku – nawet wśród większych konkurentów. Warunkiem wzięcia udziału w rankingu jest m.in. pełna transparentność, jury przeprowadza bowiem analizę finansową i kwalifikuje jedynie te firmy, których księgowość działa bez zarzutu.



Nowe zasady odpowiedzialności w prawie spadkowym

18 października 2015 roku weszły w życie przepisy, które zmieniają dotychczasowe zasady odpowiedzialności za długi spadkowe. Z całą pewnością zasługują one na uwagę, bowiem ograniczają odpowiedzialność spadkobierców i zmniejszają koszty związane z nabyciem spadku.

Jeśli zostali Państwo spadkobiercami, powinniście w ciągu sześciu miesięcy złożyć oświadczenie, w którym deklarujecie czy przyjmujecie spadek, czy też go odrzucacie. Jeśli tego nie zrobicie, oznaczać to będzie, że przyjmujecie spadek z tak zwanym dobrodziejstwem inwentarza. Zgodnie z nowymi uregulowaniami, odpowiadacie więc za długi spadkowe, ale tylko do wartości ustalonej w wykazie inwentarza albo spisie inwentarza stanu czynnego spadku. Co to znaczy? Otóż, jeśli stan czynny spadku (wartość spadku pomniejszona o długi spadkowe) to przykładowo dwieście tysięcy złotych, a długi spadkowe wynoszą trzysta tysięcy złotych, odpowiedzialność Państwa, jako spadkobierców ogranicza się wyłącznie do kwoty dwustu tysięcy złotych.

Zanim weszły w życie nowe przepisy, spadkobierca, który nie złożył w ciągu pół roku oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku, ponosił pełną odpowiedzialność za długi spadkowe. W myśl starych przepisów odpowiadałoby Państwo zatem za pełną wysokość długu, czyli nie za dwieście – trzymając się naszego przykładu – ale za trzysta tysięcy złotych. Widać zatem wyraźnie, że nowe przepisy są znacznie korzystniejsze.

Wspomniany wyżej „wykaz inwentarza” jest w prawie spadkowym rzeczą zupełnie nową. To sposób określenia majątku spadkowego oraz długów spadkowych – znacznie tańszy i wygodniejszy niż „spis inwentarza”, sporządzany wyłącznie przez komornika. Wykaz może zostać spisany przez spadkobiercę, zapisobiercę windykacyjnego oraz wykonawcę testamentu. Dokument ten składa się w sądzie (na formularzu, którego wzór przygotowany został w Ministerstwie Sprawiedliwości, do ściągnięcia ze strony <http://bip.ms.gov.pl/pl/formularze/>) lub przed notariuszem (w formie protokołu notarialnego, którego wypis jest przesyłany przez notariusza do sądu). Wykaz taki jest składany dobrowolnie. Określa się w nim majątek należący do spadku, przedmioty zapisu windykacyjnego oraz długi spadkowe z podaniem ich wartości według stanu i cen z chwili otwarcia spadku (tzn. śmierci spadkodawcy). Oczywiście, jeśli pojawią się nowe aktywa lub obciążenia, o których mowa powyżej, wykaz należy uzupełnić w ten sam sposób, w jaki został złożony.

Spadkobierca, który złożył wykaz inwentarza spłaca długi spadkowe zgodnie z nim. Musi jednak uwzględnić nie tylko dane zawarte w swoim wykazie, ale również w innych wykazach, jeżeli takie zostały złożone. Zgodnie

bowiem z wolą ustawodawcy nie może zasłaniać się brakiem znajomości innych wykazów.

Ustawodawca przewidział specyficzną sankcję za składanie nieprawdziwych oświadczeń w wykazie inwentarza. Jeżeli przyjęli Państwo spadek z dobrodziejstwem inwentarza i spłaciec niektóre długi spadkowe (z rozmysłem pomijając inne), ponosicie odpowiedzialność także za te dodatkowe, pominięte długi.

W powyższej sytuacji odpowiadacie Państwo do takiej wysokości pominiętych długów, jaką musicie Państwo zapłacić, gdyby nie zostały one przez was pominięte przy spłacie.

Jeżeli wierzyciel (mający pisemny dowód należności) wątpi w rzetelność i prawdziwość sporządzonego przez Państwa wykazu, może wystąpić – na własny koszt – o wykonanie przez komornika spisu inwentarza. W odróżnieniu od wykazów inwentarza, spis inwentarza może być tylko jeden. Jeżeli spis inwentarza różni się od wykazu inwentarza, wtedy spłacają Państwo długi według danych zawartych w spisie. Z chwilą złożenia spisu inwentarza tracą bowiem moc złożone wykazy inwentarza. ■



Notariusz Paweł Kita, Kancelaria Notarialna Paweł Kita Agnieszka Szałachowska s.c.

Uwaga Mieszkańcy!

Kancelaria Notarialna Paweł Kita Agnieszka Szałachowska s.c. udziela porad prawnych w zakresie spraw spadkowych, zamiany, zbywania i nabywania praw spółdzielczych etc. Członkowie WSM Ochota mogą przysyłać swoje pytania pod adresem edukacjanotarialna@gmail.com. **Porady są bezpłatne**, jednak za zawarcie aktu notarialnego lub dokonanie innej czynności notarialnej trzeba już będzie zapłacić.

Budujemy nowy dom!

Jeszcze w tym roku Spółdzielnia WSM Ochota rozpocznie nową inwestycję! Będzie to wielorodzinny budynek mieszkalny z usługowym parterem, położony u zbiegu ulic Mołdawskiej i Okińskiego, tuż obok skrzyżowania z ul. Raławicką.

Ochota się zmienia. Inwestorzy, nowe obiekty biurowe, handlowe i mieszkaniowo-usługowe, a także fakt, że dzielnica należy do najchętniej wybieranych do zamieszkania części Warszawy powodują, że Ochota jest coraz bardziej pożądanym miejscem dla osób szukających własnych czterech kątów. Argumenty te skłoniły Zarząd Spółdzielni do podjęcia decyzji, aby po kilkunastu latach przerwy w prowadzeniu projektów mieszkaniowych, zrealizować nowe inwestycje dla zasobów Spółdzielni.

Nowy pięciopiętrowy budynek doskonale wpasuje się w otoczenie. Bryła o nowoczesnej formie i zaskakującej elewacji w wysokim standardzie stanowić będzie perełkę architektoniczną nowoczesnej Ochoty. Dzięki optymalnemu wykorzystaniu powierzchni stworzone zostaną lokale mieszkalne w najbardziej popularnych metrażach – od 34m² do 80m² z funkcjonalnym rozkładem, który pozwala na swobodną aranżację. Przeważają przestronne mieszkania dwupokojowe oraz trzypokojowe, idealnie spełniające potrzeby miejskiej rodziny. Komfort mieszkańców zapewnią też miejsca postojowe w garażu pod budynkiem. Klienci lokali usługowych znajdujących się na parterze, będą zaś mieli do dyspozycji miejsca postojowe zlokalizowane przy ciągu pieszym przed budynkiem.

Patio będzie cieszyć oczy soczystymi kolorami trawników, drzewek i klombów, a także elementami małej architektury. Po dniu pełnym wrażeń będzie zaś można odetchnąć na balkonach, tarasach czy loggiach z widokiem na starodrzew.

Spokojny charakter zabudowy, przestronny własny kąt w ciszy i zieleni pozwolą się zrelaksować oraz odpocząć od gwaru miasta. Świetne skomunikowanie z Centrum, pełna infrastruktura, niewielka odległość do miejskich parków, centrów handlowych czy stołecznych biur – to atuty, które przyciągną zapewne wielu chętnych, których interesuje zamieszkanie w wygodnym i cichym miejscu, niemalże w sercu miasta. Ta inwestycja ma w pierwszej kolejności zaspokoić potrzeby mieszkaniowe członków Spółdzielni. Trzeba jednak mieć świadomość, że prowadzenie sprzedaży w systemie deweloperskim zachęca wszystkich poszukujących na rynku mieszkań. W związku z tym już teraz przyjmujemy Państwa deklaracje. W zgłoszeniach kierowanych do Sekretariatu Zarządu WSM Ochota prosimy wskazać interesujące Państwa parametry mieszkań oraz zamieścić kontakt zwrotny. Informację o planowanym rozpoczęciu sprzedaży zamieścimy z wyprzedzeniem na naszej stronie internetowej www.wsmochota.com.pl. ■



Koncepcja wielorodzinnego budynku mieszkalnego z usługami przy ul. Mołdawskiej - Plano Biuro Architektoniczne Sp. z o. o.

URODZONY SPÓŁDZIELCA

Pan Jacek Staciwa, Przewodniczący Rady Nadzorczej naszej spółdzielni, jest społecznikiem z powołania. Nie poddaje się, mimo że na drodze stają mu coraz bardziej niesprzyjające przepisy, wspólna korzyść wszystkich członków spółdzielni to motor jego działania.

Jest Pan niesłuchanie zajęтым człowiekiem...

To prawda. Całe moje życie zawodowe związane jest ze spółdzielczością, głównie rolniczą – najpierw ponad 25 lat z działalnością kółek rolniczych, od 2003 r. działam w Związku Rewizyjnym Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, półtora roku temu zostałem jego prezesem. Jestem też członkiem zgromadzenia Krajowej Rady Spółdzielczej. Z WSM Ochota związałem się w 1971 r., kiedy zamieszkałem na Jadwisinie. Odkąd zostałem członkiem spółdzielni, aktywnie działałem w radzie Osiedla Jadwisin, potem dwie kadencje w Radzie Nadzorczej WSM, a po trzyletniej przerwie – wymaganej nowymi przepisami – wróciłem na kolejną kadencję, od września pełnię zaś funkcję przewodniczącego rady.

Dlaczego dobrze jest być spółdzielcą?

Istotą spółdzielczości jest wzajemna pomoc, uzupełnianie się, a ta forma jest mi bliska. Jestem zadowolony z tego, co osiągnąłem w pracy w ogóle i w pracy tutaj, przynosi mi to satysfakcję. O ile kolejne rządy nie doprowadzą do całkowitej likwidacji tej formy działalności, nie myślę o porzuceniu spółdzielni – gdyby jednak miało do tego dojść, mam nadzieję, że będę już na emeryturze.

Rada Nadzorcza nie pobiera wynagrodzenia za swoją pracę. Jest pan zatem nie tylko urodzonym spółdzielcą, ale i społecznikiem.

Tak jest ustalone od wielu kadencji, że pracujemy społecznie – tak zdecydowaliśmy i, o ile w przyszłości nowi członkowie Rady nie będą chcieli tego zmienić,

Rada Nadzorcza WSM Ochota liczy 15 członków, którzy są wybierani przez Walne Zgromadzenie na trzyletnią kadencję. Członkiem Rady może zostać każdy, kto posiada właściwe przygotowanie merytoryczne, przestrzega zasad współżycia społecznego i może się wykazać nienaganną postawą wobec spółdzielni.

- Posiedzenia Rady odbywają się średnio raz w miesiącu.
- Raz w roku Zarząd zwołuje Walne Zgromadzenie, czyli organ, w którym mają prawo zasiadać wszyscy członkowie spółdzielni posiadający zdolność do czynności

zamierzamy dalej pracować za darmo na rzecz WSM Ochota. Trzeba być konsekwentnym i robić swoje, a ocenę pozostawić członkom spółdzielni.

A jak członkowie oceniają Pańską działalność?

Nie wiem, ale mam nadzieję, że dobrze, skoro nie zgłaszają zarzutów – naturalnie poza pojedynczymi osobami, którym ciągle się coś nie podoba. Zawsze znajdują się malkontenci, którzy żądają wyjaśnień, dlaczego koszty prac remontowych są tak wysokie etc. A my przecież działamy według kosztorysów – ceny są coraz wyższe, niestety trzeba się z tym pogodzić.

Po co właściwie istnieje Rada Nadzorcza spółdzielni?

Najprościej mówiąc, sprawuje bieżącą kontrolę nad działalnością zarządu i całej spółdzielni. Podjęliśmy jednak decyzję, że poza sprawowaniem nadzoru, wspieramy działania zarządu i doradzamy mu w newralgicznych kwestiach, jak choćby regulacja gruntów. Na każdym posiedzeniu rady – co miesiąc, a w razie potrzeby i częściej – zarząd informuje nas o sytuacji w spółdzielni. Chwałę sobie ten przepływ informacji. Członkowie Rady Nadzorczej intensywnie działają także w komisjach – najwięcej pracy jest zwykle w komisji rozpatrującej spory sąsiedzkie, kwestie zadłużenia etc.

Spółdzielnię czekają spore zmiany...

Pracujemy nad nową strukturą organizacyjną – część pracowników odchodzi na emeryturę, trzeba będzie rozdzielić pracę między pozostałe osoby. Rozważamy

prawnych, przedstawicieli ustawowi tych osób, które takiej zdolności nie mają lub mają ją ograniczoną, a także pełnomocnicy osób prawnych. Każdy członek Walnego Zgromadzenia ma jeden głos, bez względu na liczbę udziałów.

- Walne Zgromadzenie podzielone jest na siedem części. Podział ten ustala Rada Nadzorcza, kierując się przede wszystkim zasadą wspólnoty interesów członków Spółdzielni mieszkających w poszczególnych nieruchomościach i osiedlach.



W pierwszym rzędzie: (od lewej) Zofia Kuczyńska, Anna Szaluś, Agnieszka Lipska, Maria Nadolna, Barbara Sudra, Jacek Staciwa. w drugim rzędzie: Tadeusz Palko, Bogdan Klukowski, Krzysztof Janiszowski, Jan Jarzębowski, Maria Piotrowska, Janusz Eksztajn, Marek Milewski. Wszystkich członków Rady Nadzorczej jest 15. Na zdjęciu brakuje Ryszarda Ciepiewki i Ryszarda Ciechańskiego.

też jednoosobowy zarząd – obecnie zasiadają w nim dwie osoby. Członkowie spółdzielni zgłaszają różne potrzeby, na które musimy błyskawicznie reagować. W najbliższych planach mamy utworzenie Punktów Obsługi Mieszkańców – po dwa na każdym osiedlu. Spółdzielnia leży na ogromnym terenie, chodzi o to, żeby każdy miał blisko. Punkty te będą znajdować się tam, gdzie do tej pory były administracje, ale inny będzie zakres ich działania – chodzi o to, żeby mieszkańcy mogli załatwić wszelkie sprawy w jednym miejscu. Myślę, że jest to kwestia 3–6 miesięcy.

Osiedla się starzeją, a wiele budynków nie ma wind. Czy osoby starsze, które mieszkają na wyższych piętrach mogą liczyć na Państwa pomoc?

Niestety ustawodawca całkowicie uniemożliwił wykonywanie misji, dla której została powołana spółdzielnia. W dawnych latach można było zgłosić wniosek i spółdzielnia starała się znaleźć odpowiedni do zamiany lokal – teraz jest to niemożliwe.

A co z mieszkaniami zwalnianymi po eksmisji?

One także nie wchodzi w grę, według obecnych przepisów muszą być sprzedane w drodze przetargu. I to też na zasadach odrębnej własności, więc wła-

ściwie spółdzielnia pozbywa się wspólnego majątku. I to w myśl litery prawa.

Zdarzają się tarcia między Radą i Zarządem?

Odkąd jestem przewodniczącym nie przypominam sobie, żeby członkowie Rady i Zarządu brali się za łby. Muszę powiedzieć, że Pani Prezes trzyma rękę na pulsie i stara się, żeby wszystko dobrze funkcjonowało. Odkąd przejęła pałeczkę po poprzednim prezesie, który odszedł na emeryturę, kontynuuje działalność rozpoczętą ponad 45 lat temu. Oby tak dalej!

Wspomniał Pan o niesprzyjających przepisach...

Niestety. Byłej pani poseł, a obecnie senator Lidii Staroń zawdzięczamy wydzielenie z ogólnego prawa spółdzielczego ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz podział na jednobudynkowe nieruchomości. Dążyła ona do likwidacji spółdzielni i utworzenia wspólnot – a zatem do pogrzebienia idei spółdzielczości, samopomocy. Dysponując funduszem remontowym kilkunastu budynków, możemy wykorzystać środki tam, gdzie są najbardziej potrzebne. W innych państwach spółdzielczość jest preferowaną formą działalności. U nas trend był do tej pory odwrotny. Jeżeli obecny rząd będzie go kontynuował, spółdzielnie upadną. Oby tak się nie stało. ■

O BEZPIECZEŃSTWIE I URODZIE JADWISINA

Rozmawiamy z Kierownikiem Osiedla Panem Januszem Kamińskim

Czy Jadwisin jest bezpiecznym osiedlem?

Niestety zdarzają się pewne incydenty. Mimo zabezpieczeń, wciąż zdarza się, że znajdujemy na klatkach ślady obecności intruzów.

Nie prościej byłoby zainstalować monitoring?

Z ankiet, jakie przeprowadzamy wynika, że mieszkańcy sobie tego nie życzą. Monitoring zresztą – powiedzmy sobie otwarcie – nie gwarantuje bezpieczeństwa, a nawet jeśli kamery zarejestrują przestępstwo, prokuratura nie zawsze dopuszcza nagranie jako dowód w sprawie. Najlepsze są tradycyjne rozwiązania: ochrona, montowanie dodatkowych zabezpieczeń. Przy Lechickiej i Leżajskiej zakładamy właśnie kraty do piwnic, a najbardziej niebezpieczne miejsca monitoruje firma ochroniarska.

Przejdźmy zatem do przyjemniejszego tematu, czyli urody osiedla.

Będziemy remontować kolejne podwórka. Takie prace można zacząć dopiero wtedy, gdy zakończy się wymiana miejskich sieci, a to wiadomo musi potrwać. Przy dzisiejszej technologii Jadwisin można by zamienić w eleganckie nowoczesne osiedle, jednak byłyby do tego potrzebne naprawdę ogromne nakłady finansowe. Radzimy sobie zatem w ramach tego, co mamy. W tym roku zabieramy się za podwórko położone między budynkami przy ulicy

1 Sierpnia 39–41. Jednocześnie trwa modernizacja klatek schodowych, tu jednak na drodze staje nam... gust mieszkańców. Czasami projekt i finalny



Ul. Korotyńskiego 21 m 40



Podwórko przy ulicy 1 Sierpnia 33 /Al. Dwudziestolatków 2

efekt drastycznie się od siebie różnią. Moim zadaniem jest pilnować jakości i budżetu wykonywanych prac, na kolorystykę mają zaś wpływ sami mieszkańcy. W rezultacie zdarza się że na każdym piętrze jest inny kolor. Jednak mieszkańcy są szczęśliwi, więc i ja jestem zadowolony.

Jadwisin słynie z przepięknych ogródków i balkonów.

Owszem. Konkurs Kwiatowy to nasza duma. Co roku na przełomie lipca i sierpnia komisja złożona z członków Rady Osiedla robi obchód wraz z administratorem i wybiera najpiękniejsze miniogrody, a ich twórców nagradza specjalnym dyplomem oraz stosownym ogrodniczym upominkiem. Mamy notorycznych laureatów, którzy wygrywają przez wiele lat z rzędu, no ale trzeba przyznać, że są po prostu bezkonkurencyjni. ■



Al. Dwudziestolatków 4 m 64

„STOKROTKA” ZE ŻŁOTYM SERCEM

Wniepozornym budynku u zbiegu Alei Krakowskiej i ulicy 1 sierpnia, ukryte wśród licznych lokali usługowych znajduje się miejsce, które emanuje ciepłem. Dzięki Pani Małgorzacie Miałkowskiej i Pani Katarzynie Kowalewskiej – dwóm wspaniałym ciciom, jak lubią być nazywane – tutaj, w klubie „Stokrotka”, kwitnie życie najmłodszych i najstarszych członków osiedla Jadwisin (choć przyjeżdżają również mieszkańcy z całej WSM Ochota!). Tu zawiązują się przyjaźnie, tu każdy członek naszej spółdzielni może liczyć na życzliwość i uśmiech.

Klub współpracuje ze Szkołą Podstawową nr 88. Po obiedzie, czyli przed godziną 14 ciotki przejmują dzieci z klas I–IV (w tym roku zapisanych jest dwanaścioro) i zabierają do „Stokrotki”, skąd rodzice mogą je odebrać o 18, a w szczególnych przypadkach nawet o 19.30. Dzieci odrabiają tu lekcje, a potem mają czas, żeby pobawić się, pokuchcikować, побыć razem, a nie – jak to teraz bywa – każde przed ekranem swojej elektronicznej zabawki. Przy pogodzie bawią się też (pod czujnym okiem Pani Małgosi i Pani Kasi) na świeżym powietrzu. Wspomniane kuchcikowanie, czyli zajęcia z gotowania to jedna z niewielu tutejszych aktywności, która wymaga wsparcia ze strony rodziców. Nie chodzi o pieniądze, po prostu każdy coś przynosi – jedni masło, inni jajka i mąkę, jeszcze ktoś mleko czy dżem – i już dzieci mogą przyrządzić sobie na podwieczorek naleśniki. A innym razem wypieciasteczka. Albo nauczyć się, jak zrobić domowy makaron.

Dzieci, które przychodzą tu do klubu przez cztery pierwsze lata podstawówki, siłą rzeczy tworzą żyłą paczkę, ale na tym nie kończy się integracyjna moc „Stokrotki”. Podczas rozmaitych uroczystości zaprzyjaźniają się też rodzice, dziadkowie i babcie (tak zawiązał się tutejszy klub seniora, a właściwie... senierek, ale do tego jeszcze wrócimy). W ubiegłym roku jeden z rodziców ucznia, który



Spotkania z Seniorami, Ostatki

ukończył IV klasę, na własny koszt zorganizował transport i zaprosił wszystkie dzieci, rodziców oraz ciotki do Trojanowa na wielkie pożegnane przyjęcie na swojej działce.

Jak wspomnieliśmy, w „Stokrotce” spotykają się także seniorki. Całe koło liczy niemal 50 osób, choć zwykle przychodzi połowa.

Uczą się obsługi komputera, korzystają z minisiłowni, a w każdy wtorek odbywa się tu seans filmowy. Pani Małgosia pokazuje im filmy, których – jak sama mówi – „nie zobaczą w telewizji”. Co się kryje pod tą tajemniczą deklaracją? Przyjdźcie i przekonajcie się Państwo sami... Członkinie klubu urządzają tu swoje urodziny, imieniny, uwielbiają także organizować potańcówki – narzekają jednak na brak partnerów, bo jadwisińscy seniorzy najwyraźniej boją się kobiet ☺ Stąd wielki apel: Panowie, szkoda życia na samotne popołudnia – porzućcie obawy i przychodźcie do „Stokrotki”, jesteście tu potrzebni!

Od 20 lat „Stokrotka” umożliwia seniorom zajęcia z gimnastyki geriatrycznej. Odbywają się one w Szkole Podstawowej nr 88, a instruktor dostaje wynagrodzenie z funduszu dzielnicy, więc członkowie spółdzielni



Wyjazd Seniorów do Krynicy Morskiej 2015, wycieczka do Fromborka

nie ponoszą żadnych wydatków – no, może poza energetycznym. To nie wszystko, w czym partycypują władze dzielnicy. Każdego roku klub seniora spędza dwa tygodnie nad morzem. W ubiegłym roku byli w Krynicy, teraz wybierają się do Jarosławca. Dzielnica opłaca transport, a spółdzielnia dofinansowuje program rozrywkowy – dzięki takiej pomocy seniorzy mogą pozwolić sobie na wakacje.

Klub działa w dni powszednie, teoretycznie od 10 do 18, jednak zawsze obie panie są już o 8. Za wszystko odpowiadają bowiem same. Same zdecydowały też, żeby wewnątrz klubu pomalować

na kolor mlecznej czekolady i przełamać go dekoracją w postaci wiotkich pomarańczowych dmuchawców. Pani Małgosia jest osobą magiczną. Nie musi specjalnie prosić o pomoc, a i tak ją dostaje – od wdzięcznych rodziców, od burmistrza, od spółdzielni. Zapytana, czy ma jakieś marzenie dla klubu, po długim namyśle odpowiada: „no, może większy telewizor albo kino domowe, żeby seniorki miały komfort”. Kiedy ludzie zagadują ją czasem, czy nie chciałyby wystartować w wyborach samorządowych, odpowiada, że ani myśli zostać radną. „Tu zrobię więcej” – odpowiada, patrząc z czulo-

ścią na klubowe ściany w kolorze mlecznej czekolady.

Kiedyś w piątki i soboty, dzięki pomocy PCK, odbywały się w „Stokrotce” zajęcia dla niepełnosprawnych. Dziś nie ma już na to środków, jednak jeśli któryś z podopiecznych wpadnie do klubu, zawsze czeka na niego jakiś poczęstunek. Co jakiś czas panie przynoszą swoje rzeczy, wymieniają je między sobą, a to co zostanie przekazywane jest potrzebującym z Klubu Codziennego Pobytu przy ul. Robotniczej. Tam przyda się wszystko, więc kolejny apel składamy do wszystkich Państwa: **pomagajcie, jeśli możecie!** ■

„JEDYNKA” STAWIA NA SZTUKĘ

Przy Gorlickiej 1 mieści się osiedlowy klub „Jedynka”. Tutaj z kolei już od pięciu lat kwitnie życie artystyczne. Na bezpłatnych zajęciach mieszkańcy w każdym wieku (!) mogą szlifować swój warsztat pod okiem wspaniałej malarki, o której talencie można się przekonać, spacerując klubowym korytarzem, którego ściany ozdobione są jej pięknymi eleganckimi obrazami kwiatów przywołującymi w stylu ducha Secesji. W pracowni plastycznej czuć twórczą atmosferę: rozstawione tu i ówdzie sztalugi, farby, pastele, schnące prace i charakterystyczny zapach terpentyny. W „Jedynce” prowadzone są także indywidualne lekcje gry na pianinie, skrzypkach lub gitarze, a – pozostając

przy muzyce – dzieci uczą się też tańca nowoczesnego. Zajęcia te odbywają się w robiącej wrażenie wypełnionej lustrami sali gimnastycznej. Tu również – pod okiem wykwalifikowanych instruktorów – ćwiczą seniorzy, a do wyboru mają jogę, pilates, dance pilates, fit pilates oraz specjalną gimnastykę dla pań. „Jedynka” nie zapo-



mina o równie ważnej gimnastyce umysłu, o którą dba Pani Magdalena Ciechańska: seniorzy mogą skorzystać z bezpłatnych konsultacji komputerowych, nauczyć się grać w Rummikub – jedną z najpopularniejszych gier świata, spotkać się na kilka roberków brydża, partijkę szachów lub choćby



przyjść pobyć z innymi, poczytać prasę etc. Wiosną (czyli w zasadzie już!) planowane są zajęcia z nordic walkingu oraz wspólne sobotnie wycieczki rowerowe.

„Jedynka” dysponuje wielkim potencjałem, jakim jest projektor i ekran. Jeśli wyrażicie Państwo zainteresowanie, można organizować tu seanse filmowe dla starszych lub młodszych. Pomyślcie o tym! ■



Klub czynny w dni powszednie

w godzinach:

Pn 15.00–19.45

Wt 8.45–19.45

Śr 8.45–10.45 i 15.30–19.45

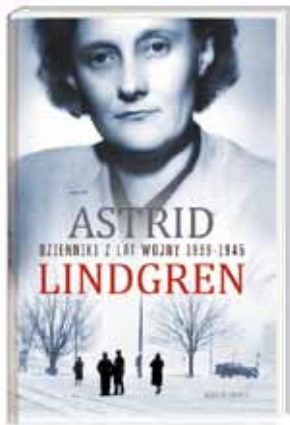
Czw 8.45–14.45 i 15.30–19.45

Pt 8.45–14.45

CO CZYTAĆ, CO OGLĄDAĆ, GDZIE BYWAĆ?

DO CZYTANIA

Astrid Lindgren,
Dzienniki z lat wojny 1939–1945



Fot. Nasza Księgarnia

Znana z uroczych powieści dla dzieci szwedzka pisarka tym razem opisuje potworne lata wojny, ukazując niezwykle smutny obraz tego, jak światowe dramaty odbijają się na codzienności jednostek. To cenny dokument okraszony niepublikowanymi wcześniej zdjęciami z rodzinnego albumu pisarki.

Edwin George Lutz,
Co? Jak? Narysować

Ta wydana po raz pierwszy w 1913 r. książka zainspirowała Disneya do stworzenia postaci, które kocha dziś cały świat. Lutz opracował metodę tworzenia ilustracji, poczynając od prostych linii i kształtów, z których powoli wyłaniają się bardzo złożone obrazy. Ta książka to świetna zabawa dla dzieci i dorosłych i wrota do sławy równej Disneyowi!?

Ryszard Wolański,
Eugeniusz Bodo:
Już taki jestem zimny drań

W marcu TVP1 zaczęła emisję serialu poświęconego gwiaz-

dorowi przedwojennego show-biznesu i wielkiemu bohaterowi czasów wojny. Warto przy okazji sięgnąć po nowe wydanie jego biografii, poszerzone o liczne zdjęcia, a także materiały z planu serialu. Wielką popularność, szczęście i miłość, a w końcu także i życie – to wszystko odebrała mu wojna. Jak mogłyby potoczyć się jego losy, gdyby nie wybuchła?

DO PATRZENIA

Historia Roja, czyli w ziemi lepiej słyszać

Inspirowana losami Miecysława Dziemiszkiwicza pseud. „Rój” awanturnicza opowieść o młodzieńcu, który po wojnie za-



Fot. Kino Świat

łożył oddział partyzancki i przez sześć lat toczył walkę z komunistyczną władzą. Film stawia uniwersalne pytanie: „czy warto bronić przegranych spraw?”. Warto się o tym przekonać samemu.

14.03–08.05.2016

Wystawa *Opera od stóp do głów*

Do jednej premiery potrzeba nawet stu par szytych na miarę butów. Pracuje nad tym dziesięciu szewców i trzech cholewkarzy. Buty dla lalek, konia, osła, kozy, baletki, sztyblety, molierki, antyczne sandały – podczas wystawy w Teatrze Wielkim najciekawsze modele wykonane przez

artystów rzemieślników można obejrzeć z bliska, a to prawdziwa gratka! Galeria Opera czynna jest od czwartku do soboty w godzinach 10–17. Dla widzów także godzinę przed spektaklem oraz w czasie przerw.

8 kwietnia
Mustang



Fot. Gutek Film

Pięć sióstr, świętując z kolegami z klasy początek wakacji podpada swoim rzekomo zbyt frywolnym zachowaniem lokalnej społeczności. Skandal, areszt domowy, pośpieszne aranżowanie niechcianych małżeństw – dziewczęta nie zamierzają poddać się tej lawinie nieszczęść, ale znaleźć wyjście z sytuacji...

Moje wielkie greckie wesele



Fot. Monolith Films

Sequel uroczej komedii *Moje wielkie greckie wesele*. Nasi ulubieni bohaterowie Toula i Ian, obecnie rodzice sprawiającej kłopoty nastolatki muszą zmierzyć się nie tylko z własnymi problemami małżeńskimi, ale z kolejnym weselem – jeszcze większym i jeszcze bardziej greckim! ■

Baleja Bar, ul. Baleya 9

Takiego miejsca dotąd u nas nie było. Na piętrze pawilonu przy Baleya 9 (wejście z tyłu budynku) działa niemal od roku nowoczesny, bezpretensjonalny klub, w którym można dobrze zjeść, napić się, pośpiewać, potańczyć, urządzić imprezę, obejrzeć mecz albo po prostu spotkać się i porozmawiać z przy kawie. Na tym można by skończyć opis Baleja Baru, gdyby nie istniały pewne szczegóły, które czynią go naprawdę niezwykłym. Po pierwsze osoba właścicielki – ta przepiękna młoda kobieta tryskająca energią, która udziela się innym, to rodowita ochocianka zrealizowała swoje marzenie o tym, żeby udostępnić mieszkańcom kulturalne miejsce i rozrywkę na poziomie. Po drugie przyjazna obsługa i ciekawy wystrój. Wnętrze (dwie sale o łącznej powierzchni użytkowej 120 metrów kwadratowych) zachęca do tego, by wciąż do niego wracać. Wygodne kanapy, w których można się zatopić na długie godziny, proste sosnowe stoły, będące modułami do ustawiania w dowolnej konfiguracji. „Czy można zestawić te stoliki?”



– pytamy czasem w kawiarni, jeśli jesteśmy akurat w większym gronie. „Nie ma takiej możliwości, niestety” – słyszymy w odpowiedzi. Tu usłyszemy inną odpowiedź. To Państwo mają się tutaj czuć dobrze. Sprzyjają temu także ciekawe dekoracje okien – zadrukowane panoramą Warszawy i ścian – plakaty oraz grafiki o symbolice warszawskiej i oczywiście muzycznej. No właśnie, muzyka! Baleja Bar stawia przede wszystkim na delikatne brzmienia deep house, prezentowane przez DJ'a, dla którego jest tu specjalne miejsce, lokal jest jednak otwarty na inne gatunki, np. jazz, soul, także klasyki lat 80 czy wspomnienia muzyki lat 50. W tym celu tworzony jest program na każdy miesiąc, tak, żeby każdy w różne dni znalazł coś dla siebie. No i na karaoke! W piątki organizowane są tu bowiem wieczory karaoke – goście w najróżniejszym wieku bawią się wtedy wspólnie do późnych godzin nocnych ;).

Kolejny powód, dla którego warto tu przyjść to kuchnia. Doskonałe (niedrogię jak na tę jakość) lun-



r e k l a m a

Irmina
dom wypoczynkowy

WYPOCZYNEK nad MORZEM dla RODZINY i SENIORÓW
OFERUJEMY KOMFORTOWE POKOJE z INDYWIDUALNYMI ŁAZIENKAMI
15 min do PLAŻY

KARWIA
ul. Kominiarska 1, Ostrowo
tel. 694 952 816

www.dwirmina.pl
d@wirmina.com@gmail.com

che to dopiero przygrywka, chluba lokalu są bowiem burgery, które śmiało mogą konkurować z tymi zza Oceanu. Świeżutka wołowina najlepszego gatunku, mielona tuż przed podaniem, perfekcyjne wysmażenie – kto raz spróbuje, zawsze wraca. Kuchnia idzie jednak z duchem czasu, więc znajdą tu coś dla siebie również wegetarianie, weganie, a także osoby na diecie bezglutenowej. Cechą dobrych lokali jest elastyczność, żeby każdy miał poczucie, że znajdzie coś dla siebie. Zadowoleni goście to podstawa! W Baleja Barze zadowoleni będą także smakosze alkoholu, ambicją właścicielki jest bowiem wyszukiwanie i serwowanie gościom piw regionalnych i porządnych domowych win w dobrej cenie. Latem Baleja Bar otwiera przed wejściem kwiecisty ogródek pod parasolami i serwuje przepyszne lody na kulki!

Na koniec dobra wiadomość dla palaczy! W Baleja Barze macie oddzielną salę. Zatem zamiast trząść się z zimna na dworze, możecie godnie zasiąść i oddać

się ulubionemu nałogowi. Przy okazji możecie także oddać się innej ważnej czynności, czyli oglądaniu wydarzeń sportowych – w pomieszczeniu dla palących wisi bowiem 50-calowy telewizor LED. Mecz, kumple, ulubione napoje – czy nie tak wygląda raj? ■

r e k l a m a

HYDROSON
INSTALACJE HYDRAULICZNE

Jarosław Bryk
+48 536 706 001
hydroson@op.pl

Gwarancja solidności, wysokiej jakości wykonania i konkurencyjnej ceny!!!

APTEKA TAKA, JAK DAWNIEJ

Jest tu od 30 lat, opierając się dzielnie rynkowi i nowoczesności. Nie stawia na jasne wnętrza i modny wystrój, ale na wysoką jakość i fachową pomoc. Tu pracują wyłącznie dyplomowani farmaceuci, a pacjentów zaprasza staromodny neon APTEKA.

Klasyczne przeszklone ludy z okienkami, w których czekają urodziwe i uśmiechnięte panie magister – wszystko jak kiedyś, co pozwala poczuć się bezpiecznie. Nie atakują zewsząd „promocje i nieopowtarzalne okazje” i wystawione na pierwszy plan leki znane z telewizyjnych reklam, tu bowiem nie stawiają na sezonowe „farmaceutyczne mody”, ale do każdego potrzebującego podchodzą indywidualnie. Nie ma pośpiechu, jest czas, żeby porozmawiać, dopytać, znaleźć lepszy zamiennik, a cierpliwe panie magister służą fachową poradą.

Nie każdy wie, że apteka przy Baleya 9 ma jeszcze inną szczególną zaletę. To jedno z niewielu miejsc w Warszawie, które wykonuje recepturowe leki jałowe, wymagające przygotowania w warunkach najwyższej staranności i czystości. To miejsce słynie przede wszystkim z recepturowych leków ocznych, które są gotowe do odbioru najpóźniej następnego dnia – jak zresztą wszystkie sporządzane tu na miejscu. Roztwory atropiny czy glicerolu można zaś dostać od ręki, bez konieczności ponownego przyjazdu, często z odległych stron miasta.



Dzięki nowoczesnej specjalistycznej aparaturze i wykwalifikowanemu personelowi apteka ma wszelkie możliwości, by sporządzać leki o najbardziej zróżnicowanym i skomplikowanym składzie. Warto o tym wiedzieć, bo sztuka przygotowywania recepturowych leków zanika i często trzeba się dobrze nabiegać, zanim znajdzie się miejsce z którego nie odeślą nas z kwitkiem. Aptekę prowadzi kolejne pokolenie farmaceutów, dla których dobro pacjenta było, jest i będzie najważniejsze. ■

CO JEŚĆ, ZANIM NADEJDZIE WIOSNA

Każdego roku przeżywamy to samo. Choć dzień jest coraz dłuższy, a wiosna coraz bliższa, kusyhamy z tęsknoty za świeżymi, pełnymi witamin, aromatu i smaku warzywami i owocami. Co jeść, żeby dotrzeć w zdrowiu do pierwszych nowalijek?

Na przełomie zimy i wiosny trzeba się zdecydować albo na polskie warzywa z mrożonki albo na te sprowadzone z Hiszpanii, Holandii czy Włoch – wprowadzone chemią i trochę bez smaku, ale jednak nieprzetworzone. Które są bardziej wartościowe? Zdania dietetyków są podzielone. Cokolwiek jednak wybierzemy i tak będzie to dla naszego organizmu lepsze niż jedzenie w kółko mięsa i ziemniaków. Wciąż mamy zresztą do dyspozycji ubiegłoroczne rośliny korzeniowe, kapustne, strączkowe, całą masę ziół i przypraw, a także zdrowe tłuszcze roślinne i pełnowartościowe węglowodany: kasze, naturalny ryż, komosę, ziarna – to wystarczy do skomponowania zdrowego, dodającego energii posiłku. Oto kilka pomysłów na niedrogie dania, których prostota i smak z pewnością Państwa zaskoczą.

ZUPA MARCHWIOWO-POMIDOROWA

Cztery spore marchewki umyjcie i pokrójcie w grubą kostkę, a małą cebulę w piórka. Czosnek



przeciśnijcie przez praskę. W dużym garnku rozgrzejcie łyżkę oleju kokosowego lub oliwy, wrzucicie cebulę i czosnek oraz pół łyżeczki

curry. Smażcie delikatnie 2–3 minuty, dodajcie zawartość dwóch puszek pomidorów w zalewie (lub kilogram sparzonych i obranych ze skórki pomidorów, choć o tej porze roku lepsze będą jednak te z puszki) oraz pokrojone marchewki i wlejcie gorącą wodę, aby jej poziom nie przekraczał poziomu warzyw. Gotujcie 10 minut, następnie dodajcie dwa daktyle i pół szklanki ugotowanej wcześniej kaszy jaglanej. Pozostawcie na ogniu jeszcze pięć minut, lekko ostudźcie i zmiksujcie na krem. Doprawcie solą do smaku. Podawajcie z dodatkiem drobno posiekanej natki lub z listkami bazylii.

NALEŚNIKI Z JEDNEGO SKŁADNIKA

Zalejcie wodą 300 gramów niepalonej kaszy gryczanej i odstawcie na noc. Rano odcedźcie kaszę i miksujcie ją, stopniowo dolewając świeżej wody, aż uzyskacie



gładką konsystencję (im cieńsze naleśniki lubicie, tym masa powinna być płynniejsza). Smażcie naleśniki na dobrze rozgrzanej patelni. Zanim wylejecie pierwszy naleśnik, trzeba ją lekko natłuścić, resztę można już smażyć na suchej. Naleśniki gryczane są neutralne w smaku, ale można je mie-

ścić z innymi składnikami (np. z dojrzałymi bananami), a także doprawiać według upodobania. Jeśli konsystencja będzie gęstsza można zamiast naleśników przygotować grubsze placuszki i zjeść je np. z karmelizowaną brukselką.

KARMELIZOWANA BRUKSELKA Z ŻURAWINĄ

(Przepis pochodzi z programu Marty Dymek „Jadłonomia”)

Rozgrzejcie piekarnik do 180°C. Pół kilograma brukselki umyjcie, osuszcie, przekrójcie na połówki i ułóżcie na dnie blachy przykrytej pergaminem. Wymieszajcie w miseczce dwie łyżki oleju roślinnego, po łyżce octu balsamicznego i syropu klonowego, odrobinę soli, pieprzu, ostrej papryki i opcjo-



nalnie papryki wędzonej. Polejcie brukselki tak, żeby każda była dokładnie pokryta sosem. Wstawcie blachę na kwadrans do piekarnika, potem delikatnie zamieszajcie brukselki i zostawcie jeszcze w piekarniku na 5–10 minut. Posypcie żurawiną, prażonymi orzechami i natką pietruszki. Możecie jeść to danie na ciepło, np. z placuszkami gryczanymi lub na zimno jako sałatkę. ■

CZY WIECIE, ŻE?

Dzielnica Ochota zajmuje powierzchnię 972 hektarów. Jedną trzecią tego obszaru stanowią tereny zielone!

Najwyższym wzniesieniem Warszawy jest... Górka Szczęśliwicka, którą okala trzydziestohektarowy Park Szczęśliwicki. Górka liczy sobie aż 152 m n. p. m. – w 2015 roku, w ramach projektu Korona Warszawy, została zdobyta przez grupę śmiałków. Celem projektu było zdobycie sześciu najwyższych szczytów w Warszawie :)

Jeden z najwybitniejszych polskich reporterów Ryszard Kapuściński mieszkał na Ochocie. Autor miał w zwyczaju spacerowanie ścieżkami Pola Mokotowskiego. Jego esej „Spacer poranny”, w którym opisał swój nawyk, zainspirował władze dzielnicy do utworzenia na Polu Mokotowskim ścieżki spacerowej, upamiętniającej jego osobę.

Hala sportowa Ośrodka Sportu i Rekreacji dzielnicy Ochota przy ul. Nowowiejskiej 37 b – można tu skorzystać z sali gimnastycznej, sauny, boiska, zagrać w squasha, wziąć udział w cyklu turniejów szachowych i brydżowych, poćwiczyć na ścianie wspinaczkowej. Tel. 22 825 24 30 ■




Fundacja
“Wszystko dla Dzieci”
KRS 0000121930

jest Organizacją pożytku publicznego, której celem jest pomoc osobom niepełnosprawnym, a szczególnie dzieciom z rodzin wielodzietnych, ubogich, zagrożonych patologiami społecznymi.

PODARUJ DZIECIOM
1% PODATKU

DZIAŁAMY OD 1990 r. www.wdd.org.pl

TERAZ ALBO... ZA ROK

W 2016 roku weszły w życie nowe zasady dotyczące przyznawania i obsługi kredytów. Wprowadzają one pewne ograniczenia, którym warto przyjrzeć się bliżej.

Pod koniec minionego roku media informowały o planach wprowadzenia zapisów przewidujących zwiększenie wkładu własnego kredytobiorców. Podsycały tym samym sytuację na rynku kredytowym – wielu klientów zdecydowało się bowiem pośpiesznie na wzięcie kredytu i zakup mieszkania jeszcze w starym roku, aby zdążyć, zanim 1 stycznia 2016 roku wejdą w życie nowe regulacje.

Rzeczywistość okazała się jednak nieco mniej dramatyczna, niż przedstawiały to media. Rekomendacja S z lipca 2013 roku określała bowiem wyraźnie, że od 1 stycznia 2016 roku będzie wprowadzanie wymagany piętnastoprocentowy udział własny, jednak tylko w przypadku, kiedy bank nie zaproponuje tzw. ubezpieczenia niskiego wkładu własnego. Ubezpieczenie takie jest stosowane w większości banków, a zatem minimalny wkład własny nadal pozostaje na poziomie dziesięciu procent. Jedynie trzy banki (Millennium, Eurobank oraz Raiffeisen Polbank) zdecydowały o ograniczeniu finansowania do pozio-

mu 85 procent wartości nieruchomości.

Pod koniec 2015 roku dokonano także zmian w rządowym programie finansowego wsparcia rodzin „Mieszkanie dla Młodych”. Program ten stał się dostępny również dla tych osób, które chcą kupić swoje pierwsze mieszkanie na rynku wtórnym. Spowodowało to gwałtowny wzrost zainteresowania dopłatami, które – nie ma co ukrywać – są ograniczone. W 2016 roku przewidziano na ten cel 730 milionów złotych. Choć z pozoru kwota ta wydaje się znacząca, zainteresowanie programem jest tak wielkie, że do końca lutego wykorzystano już 77 procent środków. Jeśli tendencja się utrzyma to do połowy kwietnia przyjmowanie wniosków o dopłatę z terminem płatności przypadającym na rok 2016 zostanie całkowicie wstrzymane. Jeśli chcieliby Państwo skorzystać z dopłaty, warto zatem pośpieszyć się z decyzją o zakupie nieruchomości jeszcze w tym roku lub pomyśleć o zaplanowaniu wniosku z terminem płatności przewidzianym na rok 2017. ■



Kredyt

gotówkowy

0%

Nie wymagamy ubezpieczenia!



SBR Bank
Spółdzielczy Bank Rozwoju

Lokata

Ekstra Bonus z zyskiem do

5,00%

w skali roku - zyskaj już dziś!



Spółdzielczy Bank Rozwoju – **Warszawa:**

I Oddział: ul. **Kopernika 30**, II Oddział: ul. **Jutrzenki 139**, POK: ul. **Ciołka 9/25**

Rzeczywista roczna stopa oprocentowania kredytu na dzień 22.09.2015 r. wynosi 15,06%. Do obliczenia przyjęto kwotę kredytu 5 000 zł spłacaną w 12 ratach miesięcznych w wysokości 417 zł, oprocentowanie nominalne w wysokości 0% i prowizję 7,5% kwoty kredytu. Na całkowity koszt kredytu w wysokości 375 zł składa się: prowizja za udzielenie kredytu 375 zł. Całkowita kwota do zapłaty 5 375 zł.

www.sbrbank.pl